Nr. 59 SOSNOWIEC, niedziela dnia 12 marca 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Wobec pewnych plotkarskich pogłosek, jakoby kantor nasz w Dąbrowie został zwinięty, niniejszem powiadamiamy naszych Sz. Czytelników, że kantor „Kurjer Zagłębia" w Dąbrowie, dalej bez przerwy funkcjonuje i został tylko **przeniesionym** z domu p. Kowalczewskiego przy ul. Króla Sobieskiego (dawn. Szosowa) na ulicę Traktową do domu p. Dławichowskiego. — — —

Udoskonalajmy „charakter".

Na przełomie epokowych wydarzeń, w obliczu wciąż sfinksowego „jutra", wsłuchujemy się chętnie w głosy mniej lub więcej fachowych polityków, socjologów i ekonomistów. Wydaje nam się rzeczą zupełnie słuszną, że i uczony psycholog winien być wysłuchany, chociażby nawet jego uwagi i spostrzeżenia pozostawały tylko w luźnym związku z aktualnemi zagadnieniami przeżywanej doby dziejowej.

Dowodem tego świeżo wydane dzieło dr. Juljana Ochorowicza p. t, „Pierwsze zasady psychologji". Jakkolwiek jest to podręcznik naukowy, przeznaczony dla studjów poważniejszych, więc nie mający nic wspólnego z lekturą dorywczą o charakterze, że się tak wyrazimy, publicystycznym — końcowe rozdziały dzieła posiadają wybitne cechy pewnych wskazań, przedziwnie zastosowanych do tyle dziś aktualnego dążenia ku wszechstronnemu odrodzeniu narodu na dalszą metę jego bytu. To, co zawiera rozdział podręcznika psychologji zatytułowany: „Władza nad sobą" zasługuje na baczne wsłuchanie się całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży. Są to pełne mądrości uwagi i spostrzeżenia nietylko uczonego psychologa, ale i wielkiego obywatela-patrjoty.

Charakterowi w życiu człowieka i narodu prof. Ochorowicz zawsze przypisywał wielkie znaczenie. Jeszcze za czasów walki „młodych ze starymi" około 1870 r. powstawał przeciwko zbyt intelektualistycznemu kierunkowi „młodych", a gdy „Niwa" obrała sobie za godło znany aforyzm Bacona: „Wiedza to potęga", Ochorowicz, stając na czele „Opiekuna Domowego", przeciwstawił tamtemu inny aforyzm: „Nietylko wiedza jest potęgą, jest nią i charakter". Jego feljetony nosiły wówczas męskie godło: „Tyle życia, ile w czynie". Nad brakiem charakteru u Polaka Ochorowicz biadał zawsze. W ostatniem zaś swem dziele kreśli satyrycznem piórem taki obrazek z naszego życia:

„Gdyby można kraj zbawić a siebie uszczęśliwić w jeden dzień, znalazłoby się dużo ofiarnych współpracowników. Ale gdyby na to umysł lotny i zdolny potrzebował tygodnia, to jużby połowa pracowników odpadła; ci zaś, którzyby wytrwali, wykonywaliby swoją pracę niedbalej, byle prędzej. Tylko na obczyźnie konieczność i ambicja pobudzałyby przeciętnego Polaka do pracy sumienniejszej, a wtedy rad nie rad nauczyłby się rozkładać ją i na lata.

W domu jednak żyłby z dnia na dzień i nie ceniłby czasu. Lekarz lub adwokat, ogłaszający, że przyjmuje od 4 do 6, przychodziłby około 6. Literat, który wziął zaliczkę na powieść, przerywałby ją co chwila, jeżeliby nawet nie wziął się do czego innego. Profesorowie, prezesi i dyrektorowie nie czuliby, że przyjmując prawa i pensje, trzeba także spełniać przywiązane do nich obowiązki"... Niestety, Polak dzisiejszy nie jest jeszcze człowiekiem całkowicie. Jego wartość o d ś w i ę t n a jest niezawodnie znaczna; na codzień mniej się przydaje".

Prof. Ochorowicz doradza młodzieży polskiej, aby wiązała się w kółka, mające na celu poprawienie, ustalenie charakteru. Jak się brać do tego? Na to psycholog daje cały szereg rad. Jedna powtarza sokratesowskie „poznaj samego siebie", ale zarazem dodaje, jak to robić. Otóż należy pisać d z i e n n i k s w o j e g o ż y c i a codzień wieczorem kilkanaście wierszy, szczerze i stale, posługując się znakami i skróceniami dla zmylenia niedyskrecji; należy przytem nie na zdarzenia same kłaść nacisk, lecz na towarzyszące im wrażenia, sądy, uczucia, wpływy i postanowienia. Należy ten dziennik odczytywać, ale nie za często, raz na rok, raz na pół roku a na pozostawionych marginesach zapisywać sądy o sądach, uwagi o uwagach, nie zapominając nigdy o postawieniu daty. Po zapisaniu uwag dziennych w pamiętniku, należy ułożyć sobie program dnia jutrzejszego. To bardzo ważne. Należy zawsze coś ułożyć sobie, i coś postanowić, inaczej zniechęcimy się i do pisania dziennika i do pracy nad polepszeniem swego charakteru.

*

Postępy w poznawaniu samego siebie trzeba sprawdzać przy pomocy powszechnego środka kontroli wszelkiej wiedzy; prób przepowiadania. Nie wahajmy się zabawić od czasu do czasu w proroka. Zgadujmy: co zrobimy jutro z postanowień dzisiejszych? jak postąpimy, drogi jakie już przebyliśmy, i jakie mamy rezultaty. Zestawiajmy je. Mierzmy drogi, jakie przebyliśmy i jakie przejść chcemy.

Hartowanie, a w tem stopniowanie, oto główne sposoby opanowania siebie. „Po trochu, byle bez cofania się!" Tą drogą można się pozbyć niejednego nałogu, nawet tak mocno wkorzeniającego się, jak palenie. Jest wprawdzie metoda stanowczego porzucenia nałogu doraźnie. Ale prof. Ochorowicz uważa za lepszy system, pozbywania się nałogu stopniowo. Dowodzi bowiem, że upadki wówczas są rzadsze. „Opanowywanie siebie nie powinno być prowadzone niby tragiczna walka rozumu ludzkiego z naturą i przeznaczeniem. Przeciwnie, pogoda ma jej sprzyjać". Ochorowicz chce, aby te wysiłki miały raczej charakter przyjemnego sportu; aby one były przeplatane wypoczynkiem, nieraz dłuższym, niby na zdobytych pozycjach; aby nie męczyły i nie wyczerpywały.

*

Spostrzeżenia uczonego psychologa i rady w kierunku „władztwa nad sobą" a więc doskonalenia charakteru, są niewątpliwie słuszne. Czy jednak wyczerpują one dostatecznie całokształt środków, zmierzających ku wszechstronnemu doskonaleniu się naszej psychiki narodowej? Wszak sam autor zakwestjonował w swoim czasie wiedzę, jako j e d y n ą potęgę dźwigania się społeczeństw ludzkich wzwyż. Wyznawca pozytywizmu naukowego, uznającego tylko eksperyment podpadający pod zmysły, za wyłączny sprawdzian w metodach badania i stawiania formuł dla otchłannej zagadki bytu, wyzwolił się następnie Ochorowicz z tej jednostronności, podczas wieloletnich badań objawów t. zw. spirytyzmu, ściślej określając: medjumizmu.

Czy przecie te badania doprowadziły uczonego psychologa do afirmacji istnienia pierwiastku nadprzyrodzonego i płynących ztąd wszelkich dalszych konsekwencji? — należy powątpiewać. Wskazuje to dobitnie zupełne przemilczenie o potężnych środkach kształtowania woli i udoskonalania charakteru, jakie są tak obficie nagromadzone, szeregiem wielowiekowych doświadczeń, stwierdzone, w doktrynie chrześcjańskiej. Chociaż więc spostrzeżenia i rady prof. Ochorowicza są niewątpliwie bardzo cenne, zbywa w nich na najważniejszych wskaźnikach, jakie się czerpie z tego źródła, o którem genialny arcywieszcz nasz powiedział:

„Wiara i czucie w i ę c e j mówią do mnie — niż mędrca szkiełko i oko".

A. Werytus.



Portugalja i Niemcy.

Z widowni wydarzeń.

Nowy wróg.

W rzędzie przeciwników Niemiec stanął nowy wróg — Portugalja, państwo, które wcale z Niemcami nie graniczy.

Nie ulega wątpliwości, że do wojny z cesarstwem niemieckiem skłoniła młodą rzeczpospolitę jej można protektorka, Anglja, dla której też Portugalczycy przelewać będą swoją krew. Ażeby zetrzeć się z Niemcami, wojska portugalskie będą musiały stanąć w północnej Francji, gdzie wzmocnią szeregi francusko-angielskie.

Jak się przedstawia siła militarna rzeczpospolitej portugalskiej? W Portugalji, liczącej 6 miljonów mieszkańców, każdy obywatel z chwilą ukończenia 21 roku życia powoływany jest do wojska, w którem pełni służbę w ciągu trzech lat. Roczny kontygens rekrutów wynosi 12.000 ludzi. Po odsłużeniu trzech lat w armji czynnej, zaliczeni są wszyscy w ciągu pięciu lat do rezerwy pierwszej klasy, a w ciągu następnych czterech lat do rezerwy drugiej klasy.

Cała siła zbrojna Portugalji w Europie w czasie pokoju wynosi 30,000 ludzi, na stopie zaś wojennej około 300,000 ludzi z 500 działami. Wojska kolonjalne liczą zgóra 10,000 ludzi. Uzbrojenie piechoty stanowią 8 mm karabiny. Portugalska flota wojenna składa się z 90 jednostek bojowych, w tem 1 pancernik, 11 krążowników, 21 kanonierek, 47 torpedowców i kilka łodzi podwodnych.

*

Z chwilą przyłączenia się Portugalji do wojny, w krwawych zapasach bierze obecnie udział trzynaście państw, a mianowicie: po stronie państw t zw. centralnych cztery: Niemcy, Austro-Węgry, Turcja i Bułgarja, po stronie zaś koalicji dziewięć: Anglja, Francja, Rosja, Włochy, Belgja, Serbia, Czarnogórze, Portugalja i Japonja.

Gdyby każde z czterech państw jednej strony toczyło wojnę z każdem z owych dziewięciu państw drugiej strony, to wojen toczyłoby się cztery razy dziewięć, czyli trzydzieści sześć. Ale tak nie jest. Urzędowo stan wojenny nie panuje pomiędzy wszystkiemi państwami obu stron. Tak np. dotychczas nie ma oficjalnej wojny między Włochami a Niemcami, bo jej oba państwa nie wypowiedziały. Również niema wojny między Portugalją a Austro-Węgrami.

Wojna niemiecko-portugalska jest z kolei 30-tą z wypowiedzianych od 28 lipca 1914 r. t. j. od ogłoszenia wojny austrjacko-serbskiej, która dała początek wybuchowi straszliwej zawieruchy światowej.

m. r.

Prasa niemiecka o Portugalji.

Półurzędowa „Nord. Deutche Allg. Ztg." pisze: „Rząd portugalski okazał jasno, że uważa się za wasala Anglji, który podporządkowuje interesom i życzeniom Anglji wszelkie inne względy. Wreszcie dokonał on zaaresztowania okrętów w takiej formie, w której musi być dostrzeżone celowe prowokowanie Niemiec. Flaga niemiecka została zdjęta z okrętów niemieckich, a wywieszona flaga portugalska z oznaką wojenną. Okręt admiralski dał salwę. Rząd cesarski widzi się zmuszonym do wyciągnięcia z zachowania się rządu portugalskiego koniecznych konsekwencji. Uważa się on odtąd jako będący na stopie wojennej z rządem portugalskim".

„Berliner Tageblatt" pisze: „Wypowiedzenie wojny jest jedyną możliwą odpowiedzią na to, że rząd lizboński udzielił odmownej odpowiedzi na protesty z powodu zaaresztowania niemieckich okrętów handlowych, korzystających z gościnności portugalskiej. Faktem jest, że Niemcy nie mogły tolerować wyzywającej postawy i że cała opinia publiczna pochwala ten krok, a ministerjum Costy przekona się, że nawet wasal angielski nie może obrażać bezkarnie Niemiec.

„Vossische Ztg." przypomina, że portugalski gabinet Costy wypłynął na widownię w maju 1915 r. dzięki rewolucji inscenizowanej przez Anglję, która zwrócona była przeciwko Piemontowi de Castro, niechcącemu oddać się bezwzględnie w służbę Anglji.

Na Wschodzie.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 10 marca:

„Nic nowego".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 10 marca:

„Na zachodnim brzegu Mozy ujęto przy oczyszczaniu Lasu Kruczego i rowów nieprzyjacielskich pod Bethincourt 6 oficerów i 681 żołnierzy oraz zdobyto 11 dział.

Las pod Ablain i grzbiet górski na zachód od Douaumont wydarto nieprzyjacielowi w zaciętych zapasach. W Woevre posunęliśmy linię naszą naprzód poprzez części lasu na południe-wschód od Damloup.

Na nasz nowy front na zachód i południe od wsi oraz przy forcie Vaux Francuzi wykonali energiczne kontrataki. W toku ich powiodło się nieprzyjacielowi usadowić się znów w forcie samym; poza tem odparto ataki z wielkiemi stratami.

Nasi lotnicy bojowi zestrzelili 2 angielskie samoloty, jeden jednopłaszczyznowiec pod Wytschaete (na południe od Ypres) i jeden dwupłaszczyznowiec na północny-wschód od Labasée. Kierownik pierwszego jest zabity.

W lutym działalność ofensywna naszych oddziałów lotniczych, liczba ich lotów rekognoscyjnych i nocnych wypraw eskadrowych poza frontem nieprzyjacielskim była znacznie większa niż kiedykolwiek. Następujące zestawienie dowodzi nietylko ponownie naszej przewagi, lecz obala także twierdzenie ulubione przeciwnej strony, że nasze straty napowietrzne są dlatego małe, że nasze samoloty nie odważają się ruszyć poza linje nieprzyjacielskie.

Straty niemieckie na froncie zachodnim wynoszą: w walce napowietrznej 0, w zestrzelonych z ziemi 0, zaginionych aparatów 6, w całości 6.

Francuzi i Anglicy stracili: W walce napowietrznej 13, zestrzelonych z ziemi 5, wyladowało przymusowo zewnątrz naszych linji 2, w całości 20.

Przytem należy uwzględnić, że zasadniczo liczymy tylko te aparaty przeciwnika, które dostały się w nasze ręce lub spadły w płomieniach, nie zaś tych licznych, które zestrzelone zostały poza linjami nieprzyjacielskiemi".

Zjazd w Kopenhadze.

KOPENHAGA (BTW.). Prezesowie ministrów norweski i szwedzki i obaj ministrowie spraw zagranicznych przybyli tu dla odbycia narad z ministrami duńskimi. Ministrowie przyjęci zostali przez króla.

KOPENHAGA (BTW.). Z okazji skandynawskiej konferencji ministrów odbyła się uczta, podczas której król duński wzniósł toast na cześć króla norweskiego i szwedzkiego, który dał inicjatywę do konferencji oraz na cześć narodu szwedzkiego i norweskiego.

Niemcy i Ameryka.

WASZYNGTON (BTW). Poseł niemiecki hr. Bernstorff doręczył sekretarzowi stanu Lansingowi nowy obszerny memorjał w kwestji łodzi podwodnych, w którym podnosi się zarzut, że Anglja wyzyskuje stanowisko Ameryki, ażeby nakazywać swym uzbrojonym statkom handlowym, by atakowały łodzie podwodne. Memorjał przyznaje, że prawo narodów nie zawiera przepisów o używaniu łodzi podwodnych i proponuje posługiwać się łodziami podwodnemi według zasad, panujących przed wojną, o ile Anglja również się zgodzi na to.

LONDYN (BTW). Gazeta angielska „Times" dowiaduje się z Waszyngtonu

Fortuna kołem...

(Obrazek warszawski).

Marzec, 1915.

Zamożny obywatel-uchodźca z kwaśną miną, z nosem na kwintę, idzie Krakowskiem Przedmieściem... Spotyka kuzynka-urzędniczynę, którego kiedyś tam, za czasów pokoju, gościł był u siebie, mizeraka, w swych rozległych włościach...

Zatrzymuje się.

— Co tam u kuzynka? — pyta posesjonatus pierwszy.

— Nienajgorzej — odpowiada urzędniczyna.

— Nienajgorzej?!

A tak... Wczoraj wypłacili nam mobilizacyjne, dziś dostać mamy za ewakuację, jutro albo pojutrze przyznać nam mają drożyźniane...

— Dużo to tego razem?

— Około 350 rubli.

— A pensji masz?

— Siedemdziesiąt rubli miesięcznie.

— To świetnie?!

— A nienajgorzej?!

Po chwili urzędniczek pyta w odwet kuzyna-magnata:

— A u kuzyna?

— Cóż, u mnie... Kiepsko... Gorzej, niż kiepsko!... Od pół roku, jak musiałem uchodzić z majątku, nie mam ani słowa wiadomości... Nie mam pojęcia, co się tam dzieje, nie wiem nawet, czy stoi wszystko na swojem miejscu, nie mówiąc już o jakichkolwiek dochodach... Źle, zupełnie źle!...

— Tak?...

Urzędniczek szpiesznie żegna strapionego kuzyna-uchodźcę, i rozchodzą się każdy w swoją stronę...

. . . .

Marzec, 1916 r.

O „naczalstwie" słuch dawno zaginął, dodatków do pensji nie zdążyli wypłacić, drożyźniane wyewakuowało się wraz z wkładami osobistemi urzędników, natomiast — została drożyzna...

Kuzynek-urzędniczyna idzie skulony Krakowskiem Przedmieściem, spotyka go kuzyn obywatel... Siedzi z powrotem na wsi, zorał, zasiał, teraz młócił... Z trudem dostał przepustkę, ale dostał — przyjechał więc na parę dni za interesami...

— Co słychać u kuzyna? — pyta nieśmiało kuzynek.

— Nienajgorzej, nienajgorzej... Zniszczenie stosunkowo niewielkie, sprzętu dokonano bezemnie dość szczęśliwie, urodzaje jakie-takie, ceny doskonałe... Dość powiedzieć kuzynkowi, że w tych dniach za jedną sztukę utuczonej nierogacizny dostałem, zgadnij kuzynek, ile? Trzysta rublil...

— A dawniej płacili...?

— Za taką sztukę można było dostać maximum czterdzieści rubli.

— To świetnie?!

— A nienajgorzej...

Po chwili ziemianin w odwet do kuzynka-urzędniczyny:

— A u kuzynka cóż?

— Tsiee... Kiepsko... Gorzej, niż kiepsko! Drożyzna... Żadnych zarobków... posady nie mam... Źle, zupełnie źle!

— Tak?...

Kuzyn-ziemianin żegna spiesznie skulonego eksurzędniczynę, i rozchodzą się każdy w swoją stronę...

B. Gorczyński.

„Świat".



Elżbieta, zmarła niedawno królowa-wdowa rumuńska („Carmen-Sylva").

że zdaniem prasy zwycięstwo prezydenta w Kongresie daje powód do przypuszczenia, iż rząd w polityce zagranicznej nie wejdzie na inną drogę jak tę, po której w ostatnim roku stale kroczył. Naród amerykański pragnie pokoju i bronić się będzie przed niebezpiecznemi zawikłaniami, z drugiej atoli strony nigdy nie dopuści, by zdeptano nogami prawa jego i honor. Jeżeli Niemcy zatopią nieuzbrojony statek handlowy lub popełnią inny czyn podobny, wojna jest bardzo blizką. W takim razie naród szczerze poparłby prezydenta.

Na Południu.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 10 marca:

„Na froncie pobrzeżnym artylerja włoska podtrzymywała miejscami średni agień, który jedynie przed przyczułkiem mostowym tolmeińskim się ożywił. Na froncie karynckim i tyrolskim ruch bojowy jak dotąd i nadal jest słaby. Stwierdzono w śledztwie, że Włosi posługiwali się tym razem na przestrzeni Rombonu bombami gazowemi".

Andrassy przeciw Sazonowowi.

Mowa Sazonowa spotkała się w prasie węgierskiej z ostrą krytyką. Zwłaszcza jej ustęp, odnoszący się do sprawy polskiej. Szczególniej jednak podkreślić należy głos hr. Andrassy'ego, jako wpływowego męża politycznego

Hr. Andrassy stwierdza. że minister rosyjski mówił o Polsce z wielkim artyzmem dyplomatycznym, że nie szczędził obietnic. Hr. Andrassy wszakże sądzi, że te obietnice nie wywrą znaczniejszego wpływu. Polaków nauczyła historja. że między słowami a faktami zachodzą często zbyt wielkie różnice. Dotychczasowe postępowanie Rosji, nawet już w okresie wojny, w niczem nie ujawniło zmiany polityki narodowego ucisku.

„Z tego, żeśmy w czasie wojny podzielili Polskę administracyjnie na dwie części, — mówi hr. Andrassy — p. Sazonow wysnuwa wniosak. że i po wojnie chcemy Polskę podzielić. Sazonow mówi dla podburzenia, lecz my wdzięczni mu jesteśmy za zwrócenie na to uwagi, bo jeśliby byli jeszcze tacy po naszej stronie, którzyby nie widzieli, jak ważnem jest z punktu widzenia środkowej Europy zadowolenie Polski i jakim błędem byłaby nowa próba jej podziału, to tych objaśni mowa Sazonowa."

Z prasy.

W sprawie polskiej.

„Neue Zuericher Zeitung" z 23 stycznia b. r. daje we wstępnym artykule nowy przyczynek do sprawy polskiej. Idzie tu mianowicie o udzielenie przez mocarstwa centralne Królestwu autonomii w zamian za zobowiązanie wystawienia pewnej ilości żołnierza w celu defensywnym, t. j. obrony wschodniej granicy od Rosji. Autor artykułu („Zur polnischen Frage") uważa ten projekt prawie za niedopuszczalny z trzech przyczyn.

Najpierw „Komitet obywatelski", mianowany na terenie okupacji niemieckiej przez Niemców, a w obszarze austrjackiej okupacji przez Austrję (w czem zresztą myli się autor, gdyż K. O. był raczej zatwierdzony, niż mianowany) nie ma prawa reprezentowania całego narodu polskiego, a właśnie one miałyby decydować o ewentualnem zaakceptowaniu propozycji mocarstw centralnych.

Następnie uważa za niesłuszne powoływanie się na odrębne prawa Królestwa, ustanowione na Kongresie 1815 r. Rosja je skasowała, dziś również nie uznaje ich, a żołnierza polskiego będzie uważała nie za nieprzyjaciela, lecz za zwykłego zdrajcę, z którym też będzie odpowiednio postępowała.

Najbardziej jednak przeciw planom sprzymierzonych przemawia, zdaniem autora, los 3 i pół miljona żydów, nie czujących się Polakami, a zmuszonych do walki za Polskę. „Nic bowiem niema bardziej niesłuszniejszego—pisze— jak zmuszanie polskich żydów do walki za wolność i polityczną rehabilitację narodu, od którego w ostatnich czasach znosił tylko najdziksze i najbrutalniejsze prześladowania, a od którego w przyszłości nie można oczekiwać nic, oprócz nienawiści".

Zdnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 11/III.

— **Podziękowanie.** Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie, co następuje: „Sekcja niesienia pomocy głodnym składa podziękowanie pp. obywatelom Środuli za złożone z okazji likwidacji sklepu komitetowego do kasy Sekcji 450 rb. za pośrednictwem p. dr. Pfabego".

— **Kursa stenografji.** Rutynowana nauczycielka stenografji p. O. Wolska, otrzymała koncesję na otworzenie systematycznych kursów nauki stenografji w Sosnowcu (ul. Iwangrodzka Nr. 11). Całkowity kurs stenografji według najpraktyczniejszej metody Gabelsbergera ma trwać dwa miesiące, po ukończeniu którego można przystąpić do egzaminu dla otrzymania świadectwa uzdolnienia.

— **Zebranie.** Dziś w sobotę o godzinie 3-ej popołudniu w lokalu Komisji żywnościowej przy ul. Iwangrodzkiej Nr. 11 odbędzie się zebranie delegatów R. P. O.

— **„Genowefa".** Jutro w niedzielę koło amatorskie przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcjańskich (ulica Kościelna 4) odegra podniosłą sztukę w 7 odsłonach J. Chociszewskiego „Genowefa". Początek o godzinie wpół do 6-ej wieczorem.

— **Z „Teatru Narodowego".** W przyszłą niedzielę dnia 19 b. m. w „Teatrze Narodowym" na Pogoni pod dyr. p.Wł. Galickiego, na benefis p.Zofji Czarneckiej odegraną będzie tragedja „Zbójcy" Szyllera. W przedstawieniu wezmą udział amatorzy; pp.:Vorbrott,Jura, Pachelski i inni. Bilety do nabycia w księgarni p. Regulskiej przy ulicy Głównej.

— **Dla zbieraczy numizmatów.** Za 200 rubli można nabyć kolekcję 90 sztuk starych i nader cennych monet. Wiadomość w naszej Redakcji.

— **Na posady w Kieleckie.** W tych dniach wielu b. kolejarzy wyjechało na posady w Kieleckie.

— **O listę lokatorów.** Policja zauważyła, iż w wielu domach listy lokatorów, wywieszone w bramach, są niedbale prowadzone. Sporo jest również domów gdzie list od dłuższego czasu wcale niema. Wobec tego właścicielom nieruchomości polecono doprowadzić listy do należytego porządku.

— **Cena chleba** żytniego wagi 3 i pół funta z domieszką 30 proc. mąki kartoflanej, wynosi w sklepach Komisji żywnościowej 56 fen., co licząc według kursu przymusowego stanowi 37 kop.

— **Handel starem obuwiem.** Wskutek drożyzny obuwia wiele mieszkańców nabywa obuwie znoszone, którem handlują na targach wszystkie prawie przekupki utrzymujące kramy z artykułami żywnościowemi, włoszczyzną nabiałem itp.

— **Ujęcie złodziei.** Wczoraj policja miejska zatrzymała na Sielcu poszukiwanego oddawna złodzieja Głąba. Jednocześnie prawie aresztowano i wspólników.

— **W kinematografach sosnowieckich:** „Zaciszu" i „Kino-Wiktorji", dziś i jutro nowy program obrazów. Szczegóły w ogłoszeniach.

Z Dąbrowy.

+ **Przedstawienie.** Dziś w sobotę w sali klubu warszawskiego odegrana zostanie opera narodowa „Zamek w Czorsztynie" K. Kurpińskiego oraz „Loterja" St. Moniuszki. Orkiestrą dyryguje p. St. Jakubowicz; reżyser p. Galicki. Początek przedstawienia o godzinie 7 wieczorem.

+ **Jutrzejsza pogadanka.** Zarząd Stow Robot. Chrześć. w Dąbrowie Górniczej, prosi nas o zaznaczenie, że jutro w niedzielę dnia 12 marca o godz. 4 popoł. odbędzie się popularna pogadanka naukowa, dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.

+ **„Sonety krymskie".** Jutro w niedzielę w sali resursy miejskiej „Towarzystwo muzyczne" pod dyr. p. K. Guzikowskiego urządza koncert. Wykonane zostaną „Sonety krymskie" St. Moniuszki. Popisy muzyczne poprzedzi słowo wstępne o sonetach krymskich A. Mickiewicza oraz deklamacja sonetów. Początek o godzinie 5 i pół po południu. Ceny miejsc od 50 hal. do 6 koron.

Z Zagórza.

+ **Z przedstawienia amatorskiego.** W dniu 5 marca r. b. grono młodzieży urządziło w sali klubu przy kopalni „Mortimer" przedstawienie amatorskie pod reżyserją p. Czesława Rowińskiego. Na program złożyły się 3 jednoaktówki; oprócz tego deklamacje, monologi i gra na fortepianie. Całość wypadła bardzo dobrze. Czysty dochód w sumie 50rb. 37 kop. przeznaczono na miejscową ochronkę.

Z różnych stron.

□ **Na dzieci katolickie.** J. E. arcybiskup Kakowski przesłał Głównej Radzie Opiekuńczej, na ręce hr. Ronikiera, 40,515 rb. z przeznaczeniem, aby suma ta została użyta na pomoc dla dzieci katolickich.

□ **Obszerniejszy teren wojenny.** Granica pomiędzy dalszym a ściślejszym terenem wojennym została przesunięta i biegnie obecnie wzdłuż rzeki Bugu. Okręgi Tomaszów, Hrubieszów i Chełm zostały wydzielone ze ściślejszego a wcielone do dalszego terenu wojennego. Nadzwyczajne zarządzenia obowiązujące dotąd we wspomnianych 3 okręgach, straciły swoją moc.

□ **Powrót wydziału galicyjskiego do Lwowa?** Pytanie, kiedy powróci galicyjski wydział krajowy do Lwowa zajmuje bardzo żywo prasę nie tylko wiedeńską, ale i madziarską. Poszczególne pisma madziarskie zaznaczają, że kwestja ta należy obecnie do najaktualniejszych w Austrji. Ludność śledzi jej ostateczne rozstrzygnięcie z bacznością już z tego powodu, żeby otrzymać gwarancję, iż Galicji wschodniej nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo.

□ **O obcą opinię.** Wychodzący we Lwowie „Dziennik Polski" porusza sprawę informowania opinii obcej o Polsce i Polakach w związku ze sprawą ruską. Stwierdza, że Rusini galicyjscy zalewają Niemcy broszurami, w których znajduje się przedstawienie sprawy polskiej w znanem dobrze oświetleniu. Krakowski „Głos Narodu" nawiązując do wywodów „Dziennika" uznaje ich słuszność i konieczność wobec „różnych wydawnictw rusińskich, które świadczą o wszystkiem, z wyjątkiem roztropności i taktu politycznego".

□ **Zapomoga komitetu w Vevey.** Polski komitet pomocy dla ofiar wojny przeznaczył 300,000 franków miesięcznej zapomogi dla ziem Królestwa, znajdujących się w okupacji niemieckiej. Suma ta będzie wypłacana Głównej Radzie Opiekuńczej do podziału między Rady okręgowe.

□ **Ofiarność Ameryki.** Polacy amerykańscy zebrali przeszło dwa miljony marek na nędzę w Polsce. „New York Herald" donosi, że w Izbie handlowej w South Bend odbyło się zebranie wybitnych mieszkańców miasta, na którem wybrano amerykański komitet, celem zbierania składek na ofiary wojny w Polsce.

DOKOŁA WOJNY.

× **Podżeganie do wojny.** Według gazety „Russkija Wiedomosti", Plechanow. który obstaje przy wojnie, powstrzymuje robotników od wycofywania się z komitetu wojskowego. Potwierdza się fakt, iż po odebraniu Lwowa przez Austrjaków, Makłakow i Szczegłowitow wysłali do cesarza adres z propozycją zawarcia szybkiego pokoju z państwami centralnemi.

× **Generał Kusmanek prosi o dokumenty.** W pismach rosyjskich znajdujemy notatkę treści następującej: „Były komendant Przemyśla, generał Kusmanek, prosił delegację Czerwonego Krzyża o zwrócenie mu bruljonu sprawozdania z obrony i poddania Przemyśla".

× **Decyzja Rumunii.** Rządowe pismo rumuńskie „Independance Roumaine" rozpisuje się obszernie o następstwach, jakie wywołać musi obecna energiczna ofensywa niemiecka pod Verdun i podkreśla pod koniec artykułu swego, iż Rumunia powinna ostateczną decyzję swoją przyspieszyć. Decyzja ta ma zapaść jeszcze w ciągu marca. Jaka ona będzie, o tem gazeta nie wspomina.

× **Przed ważnemi zdarzeniami.** Według turyńskiej gazety „Stampa" przybycie króla do Rzymu niema żadnej łączności z sytuacją parlamentarną. Jest ono raczej w pewnym związku ze zdarzeniami o wielkiej doniosłości narodowej, które wkrótce tak dalece podniosą uwagę publiczności, że obecne zajścia parlamentarne zejdą na plan drugi.

× **1,600,000 żołnierzy włoskich.** Z wyjaśnień włoskiego ministerjum wojny w czasie obrad nad interpelacją w sprawie zaopatrzenia rodzin zmobilizowanych żołnierzy, okazuje się, iż Włochy mają obecnie pod bronią 1,600,000 ludzi.

× **Przeciw fałszywym pogłoskom.** Na podstawie rozporządzenia francuskiego ministra spraw wewnętrznych, zarządzającego ściganie sądowe ludzi rozszerzających fałszywe albo niepokojące pogłoski, postawiono w samym Paryżu i w departamencie Seine 200 ludzi przed sądem wojskowym.

× **Ofiara krwi.** „Journal" donosi o pełnym poświęcenia czynie kaprala Karola Vincent, który, aczkolwiek ciężko ranny w nogę, zgodził się na transfuzję swojej krwi ciężko rannemu towarzyszowi broni, któremu groziła śmierć z powodu upływu krwi i słabego działania serca. Transfuzja udała się, a skazany na pewną śmierć żołnierz został dzięki poświęceniu się kaprala uratowany i znajduje się obecnie na urlopie u rodziny w Havre.

× **117 generałów angielskich w Egipcie.** Zapytanie S. Artura Markhams'a, postawione w parlamencie rządowi angielskiemu: czy istotnie w Egipcie znajduje się 117 angielskich generałów, wskazuje, że bawi tam olbrzymi sztab wyższych generałów. Podsekretarz wojny Tennanot nie udzielił odpowiedzi.

× **Armia angielska.** W opublikowanym w Londynie etacie dla armii przewiduje się jej stan liczebny na 4 miliony ludzi.

„Sensacyjny wywiad".

Pułkownik Colonel House, mąż zaufania prezydenta Stanów Zjednoczonych objechał niedawno stolice europejskie, gdzie według urzędowych doniesień miał podać do wiadomości ambasad i poselstw amerykańskich pewne pouczenia w myśl wskazówek swego rządu. Według sprawozdania w „Daily News" wywiązała się też następująca rozmowa między nim a grupą skrzętnie zapisujących reporterów.

Dziennikaz: — Ekscelencja spędził czas pobytu w Berlinie zapewne bardzo przyjemnie?

Pułkownik: — Przyjemnie? Jakto?

— No tak, wogóle przyjemnie.

— Berlińczycy bardzoby się cieszyli, gdybym na to pytanie dał odpowiedź twierdzącą.

— Gdzie Ekselencja zamieszkał w Berlinie?

— W poselstwie amerykeńskiem.

— Czy Ekscelencja rozmawiał z cesarzem?

— Mogę tylko powiedzieć, że spożyłem śniadanie w towarzystwie cesarza.

— Czy słyszał Ekscelencja co o zamiarach pokojowych?

— Nigdzie nie słyszałem rozmowy o pokoju.

— Czy zauważył Ekscelencja brak chleba?

— Nie zwracałem na to uwagi i niczego nie zauważyłem.

— Przyjazd Ekscelencji wszędzie budził zainteresowie.

— W Europie wszystko wszystkich interesuje.

— Pogoda była bardzo piękną.

Pułkownik House z widocznem ożywieniem:

— O tak, pogoda jest w tym roku wszędzie bardzo piękna, a zima lekka.

Jakiś dziennikarz usiłuje skorzystać w tej chwili z widocznego radosnego podniecenia u pułkownika i rzuca podchwytliwe pytanie:

— Czy pan jest z wyniku podróży zadowolony?

Pułkownik House w tej chwili szybko podniósł się z miejsca i ściskając w żylastej swej dłoni po kolei ręce osłupiałych ciekawskich oświadczył doniosłym głosem:

— Tak, jestem bardzo zadowolony i bardzo Panom dziękuję.

Ostatnie słowo wymówił cofając się już ku drzwiom, prowadzącym do gościnnych apartamentów w poselstwie.

Dziennikarze oglądnąwszy się nawzajem — z widocznem zadowoleniem (choć bieda to hoc) rozbiegli się każdy do swej redakcji. Ostatecznie jednak tylko „Daily News" przyniósł „Sensacyjny wywiad u pułkownika „House".

Humor i satyra.

Mecenas sztuki.

Ty, co na brak poparcia sztuki gromy zwalasz,
Posłuchaj bajki: Obraz namalował malarz
Przyszedł znawca warszawski i z nim jego dama—
Kupili — bo do tapet pasowała rama.

Wanna Kasi.

W wannie miedzianej kąpała się Kasia,
Tęskniąc do swego na wojence Jasia. —
Wannę wzięto, — z niej pocisk, który życie gasi. —
Pocisk ten wieścią strzeli do Jasia — od Kasi.

OFIARY.

Dla uczczenia ś. p. pamięci z Breitkopfów Franciszki Barańskiej w dniu imienia mąż i dzieci złożyli rb. 3 na Tow. Wz. Pomocy.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.